Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 13-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zaniesienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZĘ.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu korona.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski. Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 5. **Kraków, piątek 3 stycznia 1908 r.** **Rok XVI.**

Od Administracyi.

W obec nadchodzącego kwartału upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty.

— „Głos Narodu" —

będzie wchodził nadal na tych samych warunkach i z tym samym programem.

„Głos Narodu"

powinien być w rękach wszystkich inteligentnych przedstawicieli warstw, pracujących **ako organ polski, katolicki i demokratyczny.**

„Głos Narodu"

opiera się tylko na swoich czytelnikach, i od nich czerpie wszystkie swoje soki żywotne.

Od ich liczby i poparcia zależy dalszy jego rozwój.

„Głos Narodu"

powinien zatem znajdować się w każdym polskim i katolickim domu.

W najbliższym kwartale drukować będziemy następujące powieści

„Przed Burzą"
Okwietki.

„Ostatnia Miłość"
Ohneta.

a w dodatku osobnym

„Widmo Zbrodni"
Collinsa.

Przed Sejmem.

Nowy Rok rozpoczął oficyalnie kampanję wyborczą sejmową. Początek ten jest czysto teoretyczny, bo ruch wyborczy rozwinie się dopiero za parę tygodni, ale wstępne przygotowania w formie dziennikarskich rozpraw już rozlegają się ze szpalt krajowej prasy. Bo też krótki stosunkowo termin, który nas rozdziela od wyborów, zmusza do szybkiej i żarliwej pracy. Przedewszystkiem zanim przystąpimy do czynnej agitacyi i zróżniczkowania programów partyjnych, należy zdać sobie jasno sprawę z sytuacyi, i stąd dopiero wysnuć praktyczne wnioski.

* * *

Wybory sejmowe odbędą się według dawnej ordynacyi wyborczej, i to jest najwybitniejszem znamieniem chwili.

Tego rezultatu nie oczekiwali nawet najzaciętsi przeciwnicy reformy wyborczej, którzy spostrzegłszy bezskuteczność swego oporu, pogodzili się już z myślą, że dla dobra ogólnego należy zrezygnować z przywileju i wstąpić na drogę demokratycznej ewolucyi. Tymczasem w ostatniej chwili, zbieg rozmaitych okoliczności, udaremnił wszystkie próby kompromisu, od którego urzeczywistnienie reformy było niemożliwem. Tak więc, w obec parlamentu centralnego, opartego na powszechnem głosowaniu, w którym żywioły demokratyczne mają stanowczą przewagę, stanie sejm kurjalny, gdzie dzięki przywilejom wyborczym konserwatyzm agrarny, w każdym wypadku, będzie rozporządzał znaczną większością...

Jest to stan nienormalny, który w naszych warunkach tem dotkliwiej da się odczuć, że my nie przestaliśmy nigdy uważać Koła polskiego w Wiedniu, za bezpośrednią emanację sejmu. Jest to stanowisko teoretyczne, ale zasadnicze, i musimy na niem pozostać dopóki nasz program autonomiczny będzie miał jakąś wartość...

To też wytworzenie choćby nieznacznego przeciwieństwa pomiędzy sejmem a kołem byłoby niebezpieczne pod względem politycznym i narodowym, a niebezpieczeństwo to zawsze istnieć będzie, dopóki pomiedzy parlamentem a sejmem zachodzi tak daleko sięgająca różnica podstaw...

Nie może być pod tym względem wątpliwości, że jednem z pierwszych zadań przyszłego sejmu będzie załatwienie tej piekącej sprawy jaką jest reforma wyborcza, w duchu demokratycznych postulatów.

I to nam daje właśnie wskazówkę co do tego, jaką powinna być cała polityka sejmu; powinna ona być demokratyczną; nawet pomimo konserwatywnej większości; chodzi tylko o to, jaką ma być ta demokracya...

Zniżenie podatku od cukru.

Parlament austrjacki uchwalił przed świętami ustawę w sprawie obniżenia podatku od cukru, czem zainicyował akcję w celu zmniejszenia ogólnie panującej obecnie drożyzny artykułów spożywczych. Obniżenie to nie jest zbyt wielkie i nie usuwa jeszcze poważnej różnicy w opodatkowaniu cukru w innych państwach europejskich a w Austrji, różnicy, która jasno wykazuje, jak fiskalizm austrjacki przytłumia rozwój rodzimego przemysłu. Atoli zniżka ta (8 kor) jest na tyle znaczna, że odbije się i w detajlicznym handlu i wywoła już zniżkę w cenie jednego kilograma (o 8 hal) a tem samem przyczyni się do pewnego zmniejszenia drożyzny i zwiększy konsumcję cukru, co dla skarbu państwa nie będzie bez znaczenia. Ustawa powyższa obowiązywać będzie od 1 września 1908, t. zn. od początku nowego roku obrotowego w przemyśle cukrowym.

Dotychczas wynosił podatek pośredni od cukru 38 koron od 100 kg czystej wagi. Opierał się on na cesarskiem rozporządzeniu z r. 1899. W ogóle podatek ten ulegał od 20 lat dowolnym podwyżkom i zmianom zależnie od finansowej sytuacji państwa; rzad nie liczył się tu zupełnie z potrzebami ludności. W r. 1888 ustalono go na 22 koron, w r. 1896 podwyższono go cesarskiem rozporządzeniem do 26 koron, wreszcie w r. 1899 nastąpiło ostatnie podwyzszenie do 38 koron. W ostatnich latach podatek cukrowy w innych państwach, gdzie był równy mniej więcej austryackiemu, zaczął się powoli ale systematycznie obniżać. Powodem tego było uregulowanie między państwami konwencją brukselską ceł ochronych, które wszędzie zniżone do 5 kor. 70 hal. od 100 kg. W ślad za tem poszło znaczne zniżenie podatku i ceny cukru. Francja obniżyła podatek z 64 kor do 24 kor, Niemcy z 23 kor 40 hal do 16 kor 46 hal i t. d.

Obecnie podatek cukrowy w poszczególnych państwach wynosi (od 100 kg.) następujące cyfry.

Austrja	—	38 koron
Niemcy	—	16 K 46 hal
Belgia	—	19 K 4 hal
Francja	—	24 K 75 hal
Rosja	—	27 K 8 hal
Hiszpania	—	23 K 80 hal

Cyfry te wykazują jasno rażącą różnicę między Austrją a innemi państwami. Rząd austrjacki pospieszył też na liczne wezwania klubów parlamentarnych wnieść projekt zniżki tego podatku. Według pierwotnego przedłożenia dr. Korytowskiego podatek cukrowy miał być zmniejszony tymczasowo o 6 koron a po upływie 6, względnie 9 lat o dalsze 3 korony, tak że w r. 1917 zniżka wynosiłaby 12 koron. Minister skarby motywował tę zbytnią swoją ostrożność w udzieleniu zniżki względami finansowymi, już bowiem pierwsza zniżka przyniosłaby według przewidywań dr. Korytowskiego skarbowi państwa 28 koron rocznie ubytku. Atoli komisja budżetowa, której przedłożenie rządowe przydzielono, uwzględniła przy obliczaniu ewentualnego ubytku dochodów. przyszły wzrost komsumcji cukru wśród uboższych warstw ludności, wobec czego wzrośnie w równej mierze i podatek. Za lat kilka ogólna cyfra dochodu podatkowego wróci już może do obecnej wysokości. Dlatego komisja zaprojektowała jednorazowe zniżenie podatku o 8 koron, na co ostatecznie zgodził się minister skarbu. Wnioski dalej idące, jak socjalistyczny, żądający zniżki 16 koronowej, odrzucono.

Że komisja budżetowa w przewidywaniu wzrostu konsumcji opierała się na faktycznej podstawie a nie na przypuszczeniach tylko, świadczą następujące daty statystyczne:

Konsumcja cukru w Austrji wynosiła w ostatnich latach:

1900 r.	—	2,549.239	ctn.
1903 r.	—	2,828.064	„
1905 r.	—	3,189.662	„
1906 r.	—	3,548.170	„

Podatek cukrowy rósł w ostatnich latach w następujący sposób:

1900 r.	—	86	mil. K.
1902 r.	—	93	„ „
1904 r.	—	120	„ „
1906 r.	—	135	„ „

Cyfry te dowodzą, jak przemysł cukrowy w Austryi mimo nadmiernych podatków rozwijał się żywo siłą rzeczy, głównie przez nieby-

wała solidarność kartelu producentów cukrowych i skutkiem rosnącego zapotrzebowania cukru. Cena przeciętna cukru wynosiła w Pradze (według obliczeń sprawozdawcy komisji budż. d-ra Drexlera) w r. 1900 84 korony, w r. 1903 zniżyła się do 78 koron, w r. 1904 do 69, w r. 1906 do 63 k. 29 h.

Według tej statystyki cukier powinien by w Austryi stale tanieć. W Galicyi atoli, jak wiemy, było inaczej. Dzięki brakom własnych cukrowni kraj nasz był zdany na łaskę zachodnio-austryackiego kartelu cukrowego, który przy pomocy niekorzystnych dla nas taryf przewozowych mógł utrzymywać w Galicyi znaczną nadwyżkę cen cukru nad cenami w krajach zachodnich. W każdym jednak razie obecna zniżka powinna być przeprowadzoną aż do najmniejszych ilości cukru i nie powinna gdzieś między fabryką a konsumentem zniknąć. Przestrzegać jej powinni przedewszystkiem sami kupujący.

Duma w więzieniu...

Petersburg, 31 grudnia.

Duma w więzieniu! Takim epilogiem skończył się wreszcie głośny proces o odezwę wyborską. Blisko 170 posłów I-ej Dumy — komplet wystarczający do prawomocności posiedzeń parlamentu z całem prezydjum, i prezesem Muromcewem na czele, zasiadł na ławie oskarżonych i został skazany na 3 miesiące więzienia! Takiego procesu nie było jeszcze nigdy w żadnem państwie... Ale „konstytucja" rosyjska ma swe osobliwości. Taką „osobliwością", może najjaskrawszą, było właśnie w ciągu ubiegłego tygodnia „zasiadanie" dwóch Dum. Jedna radziła w pałacu Taurydzkim, — druga zasiadła w gmachu sądowym na ławie oskarżonych...

Jak niezwykłym był sam proces, tak i niezwykły przedstawiała widok sala rozprawy sądowej. Dokoła stołu sędziowskiego, na miejscu ławek dla oskarżonych, i pulpitów dla obrońców — poustawiane w 12 rzędach krzesła z białemi tabliczkami, zawierającemi nazwiska b. posłów. Zupełnie jak w Dumie... Do sali wchodzą podsądni i wyszukując swych nazwisk na kartkach, zajmują powoli miejsca. Zdaje się, że za chwilę wstanie siwowłosy Muromcew, i jak przed półtora rokiem w Wyborgu, wypowie znów pamiętne słowa:

„Posiedzenie Dumy państwowej trwa dalej".

— Proszę wstać!

— Sąd idzie — rozlega się komenda. Rozpoczyna się komedja sądowa nad członkami pierwszego parlamentu rosyjskiego, których Mikołaj II tak niedawno witał w pałacu Zimowym jako najlepszych ludzi...

Następują zwykłe formalności sądowe.

Przewodniczący wywołuje po kolei wszystkich podsądnych, którzy powstając wymieniają swoje nazwisko, wiek, zajęcie itd. Gdy kolej przyszła na b. prezesa Dumy Muromcewa, podnoszą się wraz z nim wszyscy podsądni! Muromcew mówi głośno, wyraz za wyrazem:

— Sergiusz Muromcew, lat 57, radca stanu, profesor uniwersytetu moskiewskiego.

— Kopję aktu oskarżenia otrzymałeś pan? — zapytuje przewodniczący sądu.

— Otrzymałem, lecz nieznane mi są nazwiska sędziów.

— Czy chce pan kogo wyłączyć?

— Nie. Chcę tylko wiedzieć, kto są moi sędziowie — mówi z ironją w głosie pierwszy wybraniec pierwszego parlamentu rosyjskiego.

To zapytanie Muromcewa wprowadza przewodniczącego sądu w widoczny kłopot. Ujawnia się tu bowiem cała tragedja współczesnej Rosji. Stanęły naprzeciwko siebie dwa obozy, dwa światy. Na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele starych rosyjskich rodów książęcych — książęta: Dołgorukow, Szachowskoj, Urusów, Oboleńskij, duchowni, przedstawiciele nauki rosyjskiej, których imiona stanowią Dumę uniwersytetów rosyjskich: Petrażycki, Szczepkin, Grodeskuł, Nowgorodcew, Szerszeniewicz, Kokoszkin.

Cały szereg przedstawicieli arystokracyi, nauki, literatury, adwokatury, posłowie od włościan i mas robotniczych — słowem cała nowa Rosja. I kto ma ją sądzić? Na ironiczne zapytanie Muromcewa przewodniczący ogłasza listę sędziów. Padają nazwiska: Seifert, Ziebert, Sievers... A więc ci „istinnyje" Niemcy mają ratować Rosję od takich „wrogów", jak Petrunkiewicze i Szachowscy! Tu dopiero okazuje się w całej jaskrawości gryząca ironja, jaka tkwiła w pytaniu Muromcewa.

Przesuwa się dalej cały szereg innych podsądnych, dopełniających formalności spisywania t. zw. „generaljów". Ten nudny zazwyczaj akt, w procesie wyborskim staje się niezmiernie ciekawym i wymownym. Padają słowa: „były prokurator, były duchowny, były nauczyciel, zawieszony przez jenerał-gubernatora redaktor" i t. p. Ów powtarzający się ciągle wyraz „były" świadczy wymownie, że nad posłami I Dumy już przed wyrokiem sądowym zawisła ciężka ręka „sprawiedliwości" administracyjnej.

Pańskie zajęcie — pyta przewodniczący byłego gubernatora i byłego wiceministra hr. Urusowa.

— Rolnik — brzmi lakoniczna odpowiedź.

— Siedzę w więzieniu — odpowiada znów na podobne pytanie b. poseł Smirnow.

Na następnych posiedzeniach sądu składali „wyjaśnienia" podsądni. Były to jednak nie tyle wyjaśnienia, ile wspaniałe mowy, wygłoszone przez takich mowców, jak Petrunkiewicz, Kokoszkin, Nabokow, Ramiszwili i inni. Nie podobna przytaczać treści tych potężnych, piorunujących przemówień, które sprawiły wielkie wrażenie na audytorjum i odezwą się niewątpliwie głośnem echem w całej

---

40) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

— Pomagać, to on każdemu pomoże, to niema gadania. A kiedy z tego malowania ma tyle pieniędzy, co nie wie, co z nimi zrobić, to jego rzecz.

— To prawda, ale wszystkie te malarze to liepskie warjaty.

Jedynym może, który wierzył w swoje argumenty, był sam Czarko. Gdyby go zapytano, przyznałby może, że zrobił doskonały interes i może też nie bardzoby się mylił. Serja szkiców, od których był trochę odwykł w trakcie dość już długiego malowania dla zarobku ułożyła mu napowrót rękę, wyostrzyła oko, dodała jego robocie nowe piętno prawdy, zacierającej się powoli pod mimowolnem wpadaniem w manjerę. Zainteresowanie się modelem ożywiło jego talent, dało mu szereg nowych pomysłów, wykrzesało nową iskrę. Przekonał się o tem wkrótce, kiedy, posławszy do Paryża wykończony wreszcie obraz „Nad Wisłą", otrzymał zań odznaczenie w Salonie i dziesięć tysięcy na stół od amatora. Poruszono jego imię w gazetach. Zachęta zaczęła nalegać o wystawienie serji i Czarko zdobył nowe sukcesy szeregiem szkiców, do których Andzia służyła za model.

Z drugiej znów strony Andzia wypełniała poniekąd luki w jego kawalerskiem życiu, zapełniała mu chwile samotnej pracy gwarą i śmiechem, przywiązywała go bardziej do pustej dotychczas pracowni.

Dziewczyna ze swej strony przyjmowała zmianę losu bez zdziwienia, jakby rzecz zupełnie naturalną. Przyjmowała dobrodziejstwa Czarki, jak gdyby się jej należały, umiała nawet wycyganić jeszcze u niego to, czego jej się zachciało, z tym samym lekceważeniem, z jakiem dawniej wydrwiała grosze u przechodniów. Zauważywszy, że Czarko wyszukuje w niej nowych gestów i nowych wyrazów, potrafiła w swojej naiwnej przebiegłości dostarczyć mu zawsze nowego materjału, a potem z rodzajem dziecinnej dumy oglądała jego szkice, przekonana w głębi duszy, że jest ich autorką conajmniej do połowy.

Z początku, kiedy przychodziła do pracowni bawiły ją obrazki na ścianach, akcesorja, nigdy nie widziane, rozmaite fatałaszki; obserwowała z ciekawością nowych dla niej ludzi i ich niezrozumiały dla niej sposób bycia. Ich delikatność w obchodzeniu się z nią dziwiła ją bardzo, nie poruszała: nie była jeszcze w stanie jej zrozumieć, ani ocenić. Jeśli jej nie bito, nie popychano, nie wyrzucano za drzwi, na ziąb, to widocznie dlatego, że sprawowała się dobrze, że ci panowie nie wracali z knajpy, albo że leniwsi byli może od dawniej spotykanych ludzi.

Pierwszy raz zastanowiło ją postępowanie Czarki, kiedy, stłukszy przypadkiem duży stojący na kominie wazon, bała się jego gniewu i wtulona w kącik pracowni za portjerą, oczekiwała z rezygnacją uderzeń i wymysłów. Czarko, spostrzegłszy szkodę, pozbierał spokojnie kawałki, przekonał się, czy można jeszcze z nimi co zrobić, zakrzątał się koło uprzątnięcia pobojowiska, ale Andzi nic nie powiedział. Od tego dnia Andzia przestała mieć dla niego respekt, ale jednocześnie zaczęła praktycznie oceniać zmianę, zaszłą w jej położeniu. Jeszcze się nie przywiązywała do Czarki — nowe życie zaczynało już na nią działać, zaczynało się jej podobać.

Czasami jednakże tęskniła do swobody dawniejszej włóczęgi. Dobrobyt jej ciężył, bo nakładał na nią pewne obowiązki, potrzebę względnej systematyczności, do której nie była przywykła. Chwilami rynsztok ją ciągnął nieprzeparcie i wtedy uciekała, przepadała na kilka dni, nie dawała najmniejszego znaku życia.

Czarko przyjmował to z początku, jeśli nie obojętnie, to przynajmniej ze względnym spokojem; w końcu jednak wydało mu się, że, pozwalając na podobne wybryki, naraża młodą dziewczynę na niepotrzebne przygody, że uchybia przyjętym na siebie obowiązkom, że uczy ją niejako złego. W tej myśli po jednym z takich wybryków rozmówił się z nią stanowczo, dając do wyboru bezpowrotną włóczęgę, albo posłuszeństwo jego rozkazom. Natychmiastowym skutkiem jego słów było zniknięcie Andzi na całe dziesięć dni, podczas których Czarko wyrzucał sobie ustawicznie, że pchnął własnoręcznie na bezdroża tę młodą, powierzoną mu przez los istotę. Po dziesięciu dniach skruszona i zgłodniała Andzia powróciła, obiecując poprawę, i Czarko ją przyjął, bo nie potrafiłby postąpić inaczej.

Żeby ustrzedz dziewczynę od dalszych możliwych pokus, zajął się nią bardziej, niż przedtem, i zaczął posyłać do szkoły. I tak minął rok jeden i drugi... Czarko przywiązywał się coraz bardziej do Andzi i nie zauważył w codziennem z nią obcowaniu, że z dziecka wyrastała kobieta, że umysł rozwijał się razem z ciałem, że do tej dzikiej rozczochranej głowy przychodziły nowe pojęcia nowe myśli i nowe uczucia. Nie zauważył też, że rozczochrana głowa zmieniła się w bardzo obfitą i porządną fryzurę, że zmalały zbyt długie ręce i paznogcie przestały być czarne. Nie zauważył ani czystości skromnego ubrania, ani kokieterji kolorowej wstążki przy szyi.

Uszło też jego uwagi, że nieporządna hałaśliwa dawniej Andzia, zachowywała się teraz bardzo przyzwoicie, zawsze z pewną rezerwą, że po każdem pozowaniu sprzątała pokój, że często miewał w pracowni kwiaty, które mu sprawiały przyjemność.

— A tak. ! To pewno Andzia przyniosła. myślał przelotnie, spostrzegłszy nowy bukiet.— To Andzia sprzątnęła. ! — To Andzia musiała

MAGAZYN GARDEROBY DZIECINNEJ

pod firmą

Franciszek Martin

KRAKOW, Rynek gł. l. 12.

Poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny i zimowy: Zakiety, Płaszcze, Peleryny, Sukienki dla panienek do lat 16, Ubranka, Paltoty, Kurtki i Zarzutki dla chłopców do l. 12, Kapelusze, Kapturki, Berety, Czapki, Pończochy, Rękawiczki, Kamasze, rozm. Ubrania Włóczkowe, Bielizna, wyroby Futrzane i całe wyprawki dla niemowląt, po możliwie nizkich cenach. - - - - - - - - - W niedzielę i święta zamknięte

Rosyi. Należy tylko zaznaczyć, że punktem wyjścia wszystkich przemówień był pogląd, że rząd pogwałcił prawa o przedstawicielstwie narodowem i że obrona tego prawa była pierwszym obowiązkiem posłów.

Środkiem zaś najbardziej konstytucyjnym było hasło oporu biernego (niedawanie podatków i rekruta) do którego wzywała odezwa wyborska. „Gwarancja przedstawicielstwa narodowego — mówił Kokoszkin — wyraża się w prawie zatwierdzania budżetu i określania normy rekruta. A jeżeli samo przedstawicielstwo narodowe przedwcześnie zostało u sunięte, ludności, wyborcom, pozostaje sposób pokojowy wystąpienia w obronie przedstawicielstwa. Na zachodzie mamy narody, które niejednokrotnie stosowały ten środek dla obrony ustanowionego porządku prawnego. Celem autorów odezwy wyborskiej było właśnie usunięcie możliwego rozlewu krwi i wskazanie ludności pokojowego środka walki“.

Najwspanialszą była mowa Petrunkiewicza, który zakończył ją słowami:

„Wiedzieliśmy, że droga do wolności jest ciernista, lecz pamiętaliśmy i o tem, że na nas włożono obowiązek iść po tej drodze i dawać żywy przykład innym i jeżeli wasz wyrok otworzy dla nas drzwi więzienia, to pójdziemy tam z uczuciem spełnionego obowiązku“.

Po przemówieniach oskarżonych obrońcy nie mieli już wiele do mówienia, to też prawie wszyscy ostentacyjnie zrzekli się głosu, oświadczając, że obronę uważają za zbyteczną. Z pośród obrońców wygłosił większą mowę tylko członek III Dumy adw. Maklakow, który zaznaczył, że powinien raczej bronić władz sądowych, które rząd dla swych partyjnych celów zmusza do łamania prawa...

Jak wskazuje wyrok, sąd petersburski dał się istotnie użyć za narzędzie rządu. Trzeba bowiem naznaczyć, że nawet z punktu czysto prawnego, samo prowadzenie sprawy, jak i jej wyrok były pogwałceniem ustawy. Akt oskarżenia tylko 13 podsądnym zarzuca winę rozpowszechniania odezwy wyborskiej, pozostałych zaś oskarża jedynie o jej zredagowanie i podpisanie. A pomimo to wszystkich b. posłów I Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, pociągnięto do odpowiedzialności na podstawie par. 129. który mówi jedynie o rozpowszechnianiu odezw antipaństwowych. A dlaczego?

Oto dla tego, że samo wydanie odezwy wyborskiej, jako czyn spełniony w Finlandii, nie podlega kompetencji sądów rosyjskich. Autorów tej odezwy powinny sądzić sądy finlandzkie, ale tym rząd rosyjski nie ufa...

To też wbrew wyraźnym przepisom prawa sprawę oddano sądowi, petersburskiemu a „istinno“ niemieccy zbawcy Rosji, Seiferty i Sieversy, spełnili swą rolę... Pierwsza Duma pójdzie zatem do więzienia...

Konstytucja rosyjska posiada istotnie wiele „swoistych“ osobliwości.

Niepoprawni.

Z powodu podanej przez nas wiadomości o usunięciu w szkołach Nowojorskich godeł Chrześcijaństwa ,na żądanie tamtejszych żydów, ogłasza znany publicysta i powieściopisarz p. Teodor Jeske Choiński następujące uwagi:

Nadchodzą z Ameryki Północnej, z Nowego Jorku, wiadomości szczególnego rodzaju: żydzi zaczynają się tam rządzić, jak u siebie, jak we własnym domu...

Udało się tam żydom wcisnąć do komitetu szkół elementarnych, — nietylko wcisnąć, lecz wtargnąć całą gromadą, opanować stanowisko naczelne. Prezes komitetu jest żydem. Więc, korzystając z władzy, zaczynają wcielać swoją odwieczną mrzonkę o „nawróceniu całego świata do Jehowy“, zaczynają się narzucać innowiercom, jako „naród wybrany“

Albowiem niegdyś. dawno temu, uczył rabi Eleazar: „Jako rolnik rozrzuca nasienie po całem polu, aby wydało dobry owoc, tak rozproszył Jehowa żydów po całem świecie, aby wszędzie Jego prawdę głosili“,a rabi Oszia pouczał, że: „nie za karę zabrał Jehowa żydom ich ziemię, oddając im na własność cały świat, lecz na to, aby cały świat nawrócili“.

Rabi Elezear i rabi Oszia nie umarli dotąd dla żydów. Żyją oni i przyświecają wiarą swoją rozbitkom Judy. Powoływali się na nich temu lat kilka nawet reformowani, bardzo „oświeceni“, rabini niemieccy, francuscy i włoscy, zwalczający zapał emigracyjny sjonistów: „nie opuszczajcie dzierżaw chrześcijańskich, albowiem te ziemie, te państwa będą wasze“.

Udało się żydom nowojorskim opanować komitet szkół elementarnych i zarazem rozpoczęli swoją robotę burzycielską, stanęli sztorcem do chrześcijaństwa. Bo zwycięzkie chrześcijaństwo jest zmorą, która siedzi na piersiach ludu żydowskiego i dusi go, dławi, odbierając mu sen i spokój. Bo krzyż, który zgasił blaskiem swoim koronę Salomona, odbiera spryt nemu skądinąd, praktycznemu narodowi „wybranemu“ przytomność i rozwagę. Gdzie tylko może, gdzie mu okoliczności na to pozwalają, zwija pięść przeciw krzyżowi i usiłuje go strącić z wież domów bożych.

Rada szkolna Nowego Jorku wydała rozporządzenie, *zakazujące używania imienia Chrystusa i wspominania o Bożem Narodzeniu w hymnach i pieśniach, śpiewanych w szkołach*. Dzieci chrześcijańskie stolicy Ameryki Północnej mają zapomnieć o imieniu Chrystusa, bo to imię obraża uszy ich współuczniów, żydów.

Słyszał-że świat o takiem zuchwalstwie, o takiej dzikiej nietolerancji?

Słyszał już nieraz.

Gdziekolwiek, kiedykolwiek, począwszy od rzymskiego imperatora Konstantyna aż do rozruchów socjalistycznych ostatnich czasów, pozwoliły wypadki wyjść duszy żydowskiej z kryjówek strachu i obłudy na wielką, jasną drogę białego dnia, wszędzie i zawsze rzucała się

---

sobować. Wszystko to konstatował bez zastanowienia, nie zwracając na to uwagi i nie zdając sobie sprawy z tego, jakie miejsce Andzia zajmowała powoli w jego życiu.

Nie zdawał też sobie sprawy z tego, że obecnie Andzia przestała mu pozować w rolach kopciuszka; że przed rokiem już użył ją do „Kaczuczy“, gdzie figurowała jako młoda hiszpanka stawiająca pierwsze kroki w tańcu. Obraz ten był bardzo chwalony na wiosennej wystawie w Zachęcie i dzięki niemu Czarko dostał odrazu aż pięć obstalunków na portrety pięciu młodych brunetek, które, przychodząc na pozowanie, przyglądały się z zajęciem Andzi, tej nowej andaluzyjskiej piękności spełniającej w takich wypadkach skromną funkcję pokojówki do wieszania i nakładania okryć, do poprawiania nieporządków w tualecie i fryzowaniu niesfornych kosmyków.

Czarko nie zastanawiał się też, dlaczego kiedy raz chciał, żeby mu Andzia pozowała do aktu, poddała się jego żądaniu wprawdzie bez szemrania, ale z takim rumieńcem i łzami w oczach, że mu serce zmiękło i dał pokój, tłumacząc to sobie obowiązkiem uczciwego człowieka w przestrzeganiu dziecinnej wstydliwości. I nie zastanowił się jeszcze, dlaczego wtedy właśnie przyszło mu na myśl, że Andzia byłaby wspaniałą „Psyche“, i dlaczego widział tę Psyche z tym samym bolesnym rumieńcem i łzą w oku. Nie zastanowiło go to nawet, że odtworzywszy rzeczywiście wspaniałą w tryskającej prawdzie i oryginalności Psyche, kiedy się oglądał za zaznaczonym zaledwe na płótnie amorem, nie znalazł znów lepszego modelu, jak uśmiechniętą twarz Andzi, z której stworzył tak bajecznie ciepłą, kolorową, i zmysłową zarazem kreacye, że obraz chociaż nie wykończony jeszcze, stał się głośnym i był prawdziwym tryumfem tak dla artysty, jak dla modelu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

5) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

(Ciąg dalszy).

Mimowolnie nasunęło się jej porównanie. Zobaczyła się obok Armanda. On był młody, wabił sobą, budzić mógł miłość, ona niestety! mogła ją już tylko odczuwać. Przeświadczenie, że była zdradzana, lub że mogła nią być, udręczało ją tak strasznie, że gryzła chustkę koronkową, ażeby nie krzyczeć. Oczy się jej zamgliły, nie widziała nic dokoła siebie. Ogarnęło nią jakieś odrętwienie, i sparaliżowało ją przez chwil kilka. Słyszała jakby bardzo daleko odzywające się głosy artystów, mówiące na scenie, ale nie miała już świadomości o sobie.

To pół-omdlenie trwało krótko. Prędko zdała sobie sprawę, co się z nią dzieje, lękała się zwrócić na siebie uwagę, wywołać plotki i znalazła dość siły, skupiła całą wolę i zdołała twarzy nadać wyraz uśmiechnięty. Głośno odezwała się z pochwałami dla artystów i wachlarzem uderzyła w dłoń odzianą rękawiczką, ażeby bić oklaski. Na ten znak ozwały się brawa.

Hrabina wśród tego wesołego gwaru powiodła wzrokiem i przekonała się, że nikt nie zauważył jej chwilowego osłabienia. Dla tej duszy energicznej nieznośną była myśl, że ból jej mógł być odgadnięty i dostarczyć mógł pokarmu dla zazdrośnej złośliwości. Z uwagą przyglądała się przebiegowi sztuki, której akcya rozwijała się zręcznie i lekko, wśród szmeru będącego uznaniem. Widowisko to sprawiło jej ulgę w jej cierpieniach. Na godzinę twarz jej rozpromieniła się tak, że złudzenie sprawiła wszystkim nawet tym co ją znali lepiej.

Armand również wzruszony wewnętrznie jak hrabina, gdy spostrzegł wśród widzów twarz uśmiechniętą żony uczuł niezmierną ulgę. Widocznie niczego się nie domyślała. Ucieczka jego przeszła niespostrzeżenie i nienarażany był na wypytywanie niebezpieczne. Taka przejęła go radość, że twarz jego dotąd posępna wypromieniała. Czułe rzucił spojrzenie ku hrabinie i grał dla niej, ku niej zwracając się ze wszystkiemi efektami roli, czując jej uznanie, u cięgnął ją za sobą, wśród publiczności, wytwarzając porozumienie potajemne. Czarował sobą, rzec można, silił się na szczególny wdzięk tego wieczoru, ażeby olśniewać bardziej jeszcze niż zwykle.

Chciał się podobać i udało mu się to zupełnie. Kurtyna zapadła wśród okrzyków. Ta publiczność światowa, tak trudno zapalna, gdy się rozgrzała, już nie chciała się powstrzymać.

Wywoływania bez końca następowały jedne po drugich i amatorzy wychodzili na scenę uśmiechnięci, ucieszeni. Potem widzowie wstali z krzeseł wśród zamieszania ze szmerem pochwał zwróconych ku hrabinie. Widownia opróżniła się powoli, a zapełniła się jadalnia, gdzie urządzony był bufet. Aktorzy przebrawszy się i pozbywszy się szminek połączyli się z widzami, którzy ich winszowali. Armand zapanowawszy całkowicie nad sobą przechodził od jednych do drugich gości, popisując się dowcipem i uprzejmością.

Baron de Cravant pozbywszy się kłopotu pilnowania aktorów, ażeby w porę wychodzili na scenę i mogąc teraz czas inny zajmować się niż rękopisem sztuki, przyglądał się hrabinie mu i hrabinie, a widząc ich tak spokojnych tak wesołych, zapytywał się, czy czasem nie śnił. Czyż w gabinecie Armanda nie odegrała się scena, dramat, poprzedzający komedyę? Czyż nie widział, jak pani de Fontenay płakała. W uszach rozlegał się mu jeszcze głos jak do niej rzekła przed odejściem: „Ani słowa! Niechaj nie wie, że tu byłam; niech się nie domyśla, że czytałam tę depeszę!“ Co mogło to być w tym telegramie? Może jaka przygoda miłosna?

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe, Pończochy wełniane, bawełniane i fildekosowe, Kamasze wełniane, i trykotowe :: Skarpetki wełniane, bawełniane i fildekosowe, Wełny, bawełny, włóczki do robót drutowych i szydełkowych - poleca ::

C. Szczurkowski, Kraków, Grodzka 2.

Handel przyborów do szycia i haftu i największy wybór zabawek.

ona nasamprzód na krzyż, na symbol chrześcijaństwa. Tak było w młodem królestwie ostgotów, tak w państwie burgundów i franków, na dworze Karola Wielkiego, tak w Hiszpanii i Niderlandach, tak we Francji XVIII stulecia i chwili obecnej. Ilekroć czy wolnomyślne prądy, czy wypadki polityczne, czy w końcu opieka tego lub owego władcy pozwoliły się żydom wysunąć na pierwszy plan widowni dziejowej albo roboty kulturalnej — wszędzie i zawsze, pijani chwilowem powodzeniem, tracili rozum, wybuchali natychmiast niepohamowaną niczem nienawiścią do ideałów i świętości chrześcijaństwa — oni, nieliczni, słabi, wieczni tułacze. I wszędzie i zawsze kończyły się ich nierozumne uroszczenia klęską. Bo społeczeństwom chrześcijańskim sprzykrzyła się naturalnie ich wroga arogancja i wówczas zwierała się silniejsza liczebnie nienawiść z nienawiścią słabszą.

Niepoprawni...

Niczego nie chcą się żydzi nauczyć od przeszłości. Dziecinna mrzonka o panowaniu nad światem, o „wybraństwie" nie opuszcza ich nawet w chwili największej nędzy. Zamiast siedzieć spokojnie tam, gdzie ich los rzucił jak rzuca wiatr zwiędły liść, żyć w zgodzie z autochtonami, chwalić swojego Jehowę, czego im nikt nie zabrania, spoglądają bezustanie kosem, żółtem okiem na krzyż i czekają tylko na chwilę sposobną, w której by mogli jawnie głośno wykrzyczeć swoją nienawiść do chrześcijaństwa i wziąć je za gardło.

Obecnie eksperymentują w Nowym Jorku, zapominając, że nie są tam jeszcze w większości. Już ruszają się jankesi pod komendą Mack Hoverna, aby przeciwstawić swoje prawa i wierzenia nietolerancji żydowskiej. Skończy się oczywiście klęską żydów, jak inaczej być nie może, bo silniejszy wygrywa zawsze, a wówczas powstanie lament w Judei: wstecznicy, zacofańcy, nietoleranci, barbarzyńcy! I żadnemu z żydów nie przyjdzie na myśl, że oni to właśnie są urodzonymi wstecznikami i zacofańcami, że ich pojęcia etyczne i wierzenia stanęły w miejscu temu lat tysiąc dziewięćset — i że oni są głównymi winowajcami klęsk, jakie na nich spadają od czasu do czasu.

Przyznaje prof. Otton Henne am-Rhyn, ich historyk, obrońca, apologeta, że: „trzeba by się litować nad tym nieszczęśliwym narodem, gdyby się nie wiedziało, że jest zawsze sam sprawcą swoich nieszczęść".

My zaś, ucząc się od wypadków historycznych, brońmy się przed szkołą bezwyznaniową, aby jakiś komitet „oświecony" nie nakazywał naszym dzieciom wstydzić się imienia Chrystusa i wiary przodków.

Teodor Jeske Choiński.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 3 stycznia 1908 r.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek Daniela męczen. i Genowefy panny; w sobotę Tytusa papieża męczennika i Eugeniusza biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 41 zachód przypada o godz. 3 minut 48, długość dnia godz. 8 minut 7.

— **Nabożeństwa.** W poniedziałek, jako w uroczyste święto Trzech Króli, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, w kościele OO. Dominikanów i Braci mniejszych (OO. Reformatów).

— **Wspólna adoracja męska** Najświętszego Sakramentu w kościele S.S. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 5 stycznia po połud. od godz. 3—4.

— **Jasełka.** Członkowie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych odegrają po raz szósty w Domu robotniczym ul. św. Tomasza 37, w Trzech Króli 6, stycznia 1908. Jasełka w trzech odsłonach ze współdziałem orkiestry. Na końcu żywy obraz, podczas którego wśród muzyki „Boże coś Polskę," wygłosi Aleksander Wnękowski „Lud Polski u żłóbka," wiersz S. Wajdy. Początek o godz. 6 pół. wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie Fischer i sp. Rynek, Pałac spiski.

— **Izba handlowa i przemysłowa** odbędzie posiedzenie plenarne we wtorek dn. 7 b. m. o godzinie 4 po południu. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie prezydjum z czynności, za czas od ostatniego posiedzenia, wybór prezesa, wiceprezesa i delegata do prezydjum, powołanie 2 nowych członków do Izby, propozycję na asesora handlowego przy sądzie obwodowym w Wadowicach, sprawozdanie komisji budżetowej: a) szkontrum kasy i rachunków za rok 1906, b) prowizja dla wdowy po woźnym. Dalej sprawozdanie komisji połączonych sekcyi a) opinia w sprawie reformy ustawodawstwa górniczego, b) bieżące sprawy przemysłowe, wreszcie wnioski i interpelacje.

— **W herbaciarni ludowej.** Przy ulicy św. Krzyża Nr.10 wydano w miesiącu grudniu 1907 556 porcji herbaty czystej, 172 z mlekiem, 2474 z cytryną, 489 chleba i 577 sztuk bułek, ale że fundusze są bardzo skromne, dlatego zwraca się Zarząd herbaciarni do litościwych serc o łaskawe datki jakie przyjmuje administracja naszego dziennika.

— **Nowe skrzydło gmachu magistratu** zostało już zupełnie wykończone i oddane do użytku. Mieszczą się w niem oddziały biurowe i tak: parter zajmuje kasa główna, piętro pierwsze cały oddział rachunkowy, drugie oddział V dla spraw wojskowych i przynależności, oraz komisarjat targowy. Wreszcie całe trzecie piętro zajmuje oddział budownictwa miejskiego. Dom Rydzowskiego zostaje na razie opróżniony.

— **Z teatru miejskiego.** „Zemsta" wznowiona po dłuższym okresie czasu w sobotę bieżącą, będzie ósmą z kolei sztuką Fredrowską, wystawioną za dyrekcji obecnych. W poprzednich dwu sezonach ukazały się już bowiem: „Pan Jowialski," „Dożywocie," „Ożenić się nie mogę!" „Jestem zabójcą!" „Zrzędność i przekora" „Śluby panieńskie" „Lita et Comp." — „Zemsta" będzie pierwszą premierą fredowską" w sezonie bieżącym. Nie wątpimy, że w dniu tym, teatralnie tak nawskróś polskim, teatr będzie nie tylko wypełniony ale i odświętny. Obowiązkiem nie tylko dyrekcji teatru, ale i publiczności powinno się stać dążenie, by Fredry dzieła raz już nareszcie weszły w stały, niezbędny repertuar scen polskich.

— **W „Ognisku" nauczycielskiem** odbędzie się zabawa taneczna, w sobotę dnia 11 stycznia o godzinie 8 wieczór w salach własnego lokalu (Rynek 17 II p.). Wstęp dla członków 60 h., dla niecziłonków 1 kor. 20 h. Osoby z poza sfer nauczycielskich mają wstęp tylko za zwrotem zaproszenia, po które należy zgłaszać się do komitetu w dniach 8 i 9 stycznia (środa i czwartek) od godziny 5—7 w lokalu „Ogniska". Stroje dla Pań spacerowe, dla Panów wizytowe. Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie.

— **Na loterję spożywczą na „Dom pracy".** nadesłano na ręce P. Walerowej Jaworskiej następujące fanty: pp.: Dr. N. Schoengutowa 5 kor., hofratowa E. Korczyńska 3 fanty, p. Julian Kurkiewicz 6 but. wina, p. Wiktor Maciołowski 1 fant, p. P. Maurizio 4 fl. wódki, p. doktorowa E. Mięsowiczowa 1 zająca i 1 koszyk jabłek, p. prof. Karol Olszewski 5 kor., p. Reim i Sp. 2 fanty i 2 kor., p. Albina Salbowa 1 zając, p. Doktorowa Helena Skąpska 5 fantów, p. majorowa E. Śliwińska 2 kor., p. nadradczyni W. Swolkienowa 7 fantów, p. hofratowa Anna Teichmanowa 10 kor., p. prof. Teresa Walentowiczowa 1 choinkę i 5 fantów, p. Stanisławowa Wróblewska 3 strucle, p. Götz-Okocimski 66 fl. piwa.

— **Koncert Sistermansa**, profesora śpiewu solowego w król konserwatorjum w Berlinie, odbędzie się w Krakowie dn. 6 bm. w sali Starego teatru. Początek koncertu o godz. wpół do 8 wieczór.

— **W żydowskie** ręce podobno przeszła apteka „pod „Białym Orłem", się w domu pod l. 40 przy Linii A-B, w którym swego czasu mieszkał T. Kościuszko, i na którym widnieje jego tablica pamiątkowa. Apteka ta, od chwili jej utworzenia była zawsze własnością chrześcianina, czego nie pomny obecny właściciel, pozwolił by dostała się do rąk — żyda.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !

Baron w milczeniu pokiwał głową. Czyż hrabia nie kochał żony? Ich wielkie przywiązanie do siebie po dziesięciu latach pożycia, zadziwiało powszechnie. W towarzystwie tem, tak skłonnem do plotek i to do plotek bezczelnych, nigdy ani słówka nie powiedziano złego, ani o Armandzie, ani o hrabinie. Wszyscy nazywali ich wzorowem małżeństwem, jakiego nie było drugiego na świecie. Więc chyba nie chodziło tu o sprawy sercowe? Musiało być w tem jednak coś poważnego. Osoba inteligentna i silna nie byłaby struchlała od byle czego. Szczęściu hrabiny musiało coś zagrażać. A Armand uśmiechnięty wymuszenie, bawiący wesoło panie, nie wydawał się zaniepokojonym bynajmniej.

Co prawda nie wiedział on o odkryciu, uczynionem przez żonę. Baron Paweł zadrżał na myśl, na co był jego kuzyn narażony. Walka między panią de Fontenay i Armandem przedstawiała się nierówna. Mężczyzna nic nie podejrzywał, bezstronny był; kobieta zaś była uprzedzona i gotowa korzystać z najmniejszego błędu.

Cravant zapytywał siebie, czy nie należy mu ostrzedz hrabiego. Nie wyjawiłby mu wprawdzie co zaszło, ale powiedziałby mu dość, ażeby go zachęcić do ostrożności. Już szedł ku hrabiemu i podnosił rękę, ażeby go dotknąć i odprowadzić na bok, ale nie zdążył wykonać projektu, ktoś go ujął pod ramię, a gdy się obrócił zdziwiony, ujrzał przy sobie uśmiechniętą, rozumną twarz margrabiego de Villenoisy.

— Zatrzymuję pana — rzekł stary dyplomata, ściskając młodzieńca za ramię, z rozkazu pewnej pięknej damy, która pragnie z panem pomówić.

Pociągnął za sobą bardzo wzruszonego Cravanta i zaprowadziwszy go do pani Fontenay:

— To ten kogoś chciała kochana Mino — wyrzekł — oddaję ci go w ręce.

Oddalił się zostawiając barona sam na sam z hrabiną. Twarz wielkiej damy straciła w jednej chwili udaną wesołość i stała się poważną i smutną.

— Coś chciał uczynić Pawle? — zapytała, — zdradzić mnie? O! nie zapieraj się. Nie spuściłam cię z oczu, odkąd wszedłeś do salonu i czytałam myśli na czole. Chciałeś uprzedzić mego męża. mzt„żetaonidlucmfwyąbł

— To prawda.

— Pomimo twej obietnicy?... To bardzo źle.

— Alboż mogę go pozostawić tak wobec niebezpieczeństwa, na jakie może być narażony!... Nie wiem, co się dzieje... Z niczem mi się nie zwierzył. Może wam obojgu grozi niebezpieczeństwo, a kto wie czy nie zapobiegłoby mu słówko powiedziane w tej chwili przez przyjaciela. Możeby się on sam zatrzymał... możeby się cofnął?. Wiesz jak kocham was serdecznie oboje... No, hrabino spróbujmy.

— Nie! — wyrzekła pani de Fontenay głuchym głosem, już zapóźno... Zawiele wiem, ażebym mogła odzyskać spokój, nawet po najpoważniejszych przyrzeczeniach Widzisz muszę poznać całą prawdę... I sama, tylko sama, chcę jej szukać. Daj mi raz jeszcze słowo, że nie powiesz nic, coby mogło objaśnić męża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miód pszczelny deserowy kilo 60 ct. polecca Miodosytnia Kazimierza Robackiego założ. w r. 1841. w Krakowie ulica Sławkowska 26.

Kronika prowincjonalna.

Zakopane. (Swięta Bożego Nar dzenia w sanatorjum dra Dłuskiego).

Nietylko zdrowi ludzie mają humor do zabawy i umieją się bawić, ale także chorzy. Wprawdzie trudno uwierzyć, aby ci ludzie, których się widuje w sanatorjum zakopiańskim, mogli być naprawdę chorzy... Tyle u nich werwy, humoru i wesołości. Za wielką zasługę należy poczytać dyrekcji sanatorjum, że ze swej strony także bardzo gorliwie stara się o to, aby wytworzyć sympatyczną atmosferę, tak bardzo wpływającą na stan moralny, a więc i fizyczny pacjentów. To więcej warte aniżeli skomplikowane leki, zwłaszcza, że właściwa kuracja na tem nie cierpi.

W Wigilję urządzono tradycyjne drzewko, urocze oświetlone kolorowemi elektrycznemi lampkami. Po Wilji odbyła się tombola dla pacjentów oraz ich gości, przynosząca każdemu miłą pamiątkę.

W pierwszy dzień świat, urządzono przedstawienie amatorskie; odegrano prawie artystycznie „Pomyłkę pana Lambineta“ oraz świetny „Wywiad“ Oktawiusza Mirbeau, wykonany koncertowe przez dwóch pacjentów. W drugi dzień swiąt p. Wacław Sieroszewski, wypowiedział zajmujący odczyt „O Japonji,“ ilustrowany świetlnymi i oryginalnymi japońskimi obrazami.

Kulminacyjnym punktem, był „Wieczór śmiechu,“ urządzony w trzecim dniu przez amatorów. Na program, trzymany przed przedstawieniem w głębokiej tajemnicy, złożyły się okolicznościowe deklamacje i śpiewy na tle sanatorjalnych stosunków, ilustrujące w wysoce humorystyczny sposób codzienne życie pacjentów w zakładzie. sceny z życia towarzyskiego i lekarskiego; oczywiście lekarze zakładowi, a zwłaszcza dyrektor dr. Dłuski wraz z żoną byli w tym kierunku najwdzięczniejszym materjałem. Wszystkie te sceny były również ilustrowane świetlnymi *ad hoc* przygotowanymi obrazami.

Wybuchy wesołości wywołała karykatura Rembowskiego przedstawiająca „Arkę Dłuskiego“, na pomoście leżą pacjenci, zwani „bakcylami“ w języku senatorjalnyn, poobwijani w futrzane worki. Z jednego brzegu stoi dr. Dłuski z lunetą jako kapitan statku; u steru zaś zajmuje miejsce dr. Dłuska jako sternik.

Na zakończenie odegrano farsę „Raut w Sanatorjum“, przedstawiającą potajemne niedozwolone zebranie w pokoju jednego z pacjentów, niefortunnie zakończone niespodzianem ukazaniem się dyrektora karcącego „bakcyle.“ Z powodu wyjątkowo dowcipnych i udatnych utworów, które złożyły się na tak sympatyczny wieczór, postanowiono wydać wszystkie w osobnej „Jednodniówce.“

Zaznaczyć należy, że wszystkie te zabawy urządzono na filantropijne cele; w pierwszym rzędzie, jak zwykle, na „Bratnią Pomoc“ w Zakopanem.

W Nowy Rok odbyła się „Wieczornica Góralska;“ na dzień Trzech Króli zapowiedziany koncert Roberta Posselta.

— **Niepowodzenie „prawdziwych“ Rosjan w Warszawie.** Organ „prawdziwych Rosjan“ w Warszawie, „Warsz. Wiestnik“, który od niedawna wychodził raz na tydzień, z braku prenumeratorów znów przestał obecnie wychodzić. Jest to już czwarte z rzędu zawieszenie tego pisma, które zdołało już pochłonąć znaczne kwoty subsydjów Związku narodu rosyjskiego, nadsyłanych z Petersburga. „Istinno ruski patryjotyzm“ Aleksiejewów i t. p. działaczy warszawskich okazał się zbyt kosztownym nawet dla Związku narodu rosyjskiego, który nie chce już dawać więcej pieniędzy łaknącym rubli „obrońcom“ kresów.

Ciągnienie losów krakowskich.

Prócz podanych przez nas wczoraj numerów losów, na które wypadły główne wygrane, wygrały po 60 kor. następujące:
[illegible] 132. 195, 279. 298, 509, 629, 632. 664. 790. 926. 928. 962. **1.**037. 093. 274. 308. 331. 364, 402. 482, 623, 667, 691, 719, 746. 886. **2.**003, 038. 070, 091. 189. 252. 273. 352, 369. 440, 506. 581. 607. 622. 628, 688. 934, 962, **3.**069. 100. 107, 112. 148. 310, 617. 674, 865, 926, 928. **4** 036, 060, 153. 254. 381. 383, 387, 402, 414. 486, 613. 677, 691. 724, 749, 776. 823, 931. 932, 950. 998, **5.**041. 060, 121, 197, 258, 262, 268, 472. 482, 624, 651, 665, 723. 796, 797. 887. 930, **6.**022, 104, 502, 550, 571. 586, 766, 790. 876. 909, 941, 948, **7.**141, 314, 351, 428. 481, 704. 717. 816, 819. 853. 857. 867, **8.**046. 136, 202, 311, 353, 445, 498. 532. 533. 550. 636. 675. 804, 810, 820. 839.

906. 929. 934. 962, 991, **9.**058 133, 202. 220, 248. 322. 446. 481, 583, 585, 596, 616, 634, 673. 774, 807. 850. 877. 891. 940, 965. **10.**040 129. 138. 208. 235. 360. 461. 483. 558, 658. 670. 672. 821, 842, 931,

11.105, 124. 275, 322, 474, 641, 870. 884, 893, 960, 981, **12.**007. 088, 095, 204. 218. 252, 426. 527. 578. 710. 976, 985, **13.**034, 045. 071. 524. 587. 601. 678. 703. 736. 826, 833, 932, 974, **14.**067, 133, 189. 251, 269, 325, 453, 532, 604. 659, 794. 856, 915, 933, 950. **15.**041, 617, 681, 686. **16.**122, 137, 333, 347. 393, 398, 515, 615. 630, 897, **17.**053, 074. 089, 119, 176, 219, 268. 429, 438, 525, 609, 620, 626, 743, 829, 902, 931, **18.**038. 057. 064, 226, 256. 257, 268, 317, 318, 393. 484. 711. 723, 726, 772, 779, 847, **19** 041, 055. 156, 215. 225, 304, 349, 427. 500. 531. 659. 754. 794, 912, **20.**036, 150, 185, 234. 328. 334. 341. 372, 441. 457. 556. 669. 871. 939. 951.

21 125. 241. 335, 577. 599, 995. **22.**016. 053, 381, 502, 634, 638, 804, 850, 926. 932, **23.**005. 027. 087. 128. 196. 227, 262, 600. 617, 641. 662. 707. 770. **24.**053, 107. 256, 292, 324, 465. 538. 562, 563, 588, 644, 678. 687, 726, 792, 819. 824, 945, **25.**165, 182, 188, 190, 197, 253, 294. 352, 355. 512. 535. 655, 658. 712, 876, 931. **26.**030. 042, 085, 156. 325, 392, 404. 502, 611, 832, 885. 951. **27.**069, 132, 185, 195, 321, 449. 475. 639, 694, 813, 910. 922, 962, **28.**096, 184, 201, 243. 323. 414, 450, 600, 649, 740, 939, **29** 013, 076, 152, 194. 204. 314. 497, 510, 941, **30.**050. 069, 128. 145, 243, 296. 400, 588. 653, 723, 729. 730. 750, 759, 760, 814. 857.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wędrówki oryginała.

Jasna, gwiezdna i księżycowa noc.

Wąskie uliczki, liche walące się budowle w migotliwem świetle księżyca tracą wyraźne kontury i wydają się jakąś malowniczą dekoracją z baśni czarodziejskiej.

Uliczki puste i głuche; wszystko pozamykane; zrzadka przemknie spóźniony przechodzień. Tylko w dali na rogu pierwszej przecznicy ulicy Ubogich (jest taka w Krakowie), przez brudne szyby jakiegoś nocnego szynku migoce mdłe światło.

Wchodzimy tam: witają nas zdziwione spojrzenia kilku „gości“ i podejrzliwe żyda-gospodarza szynku; żądamy herbaty z rumem; „subjekt“ wyrostek kilkunastoletni podaje nam szybko; gospodarz, który wciąż miota na nas ukradkiem nieufne spojrzenia (bierze nas widocznie za agentów policji) z pełnym udanego szacunku uchyleniem futrzanej czapki, zapytuje: „może herbata nie słodka? można zaraz cukru przyłożyć? może za mało rumu?“ Dziękujemy mu za „troskliwość“ skinieniem ręki i udajemy zatopionych w rozmowie, aby przywrócić swobodę skonsternowanym „gościom,“ przyczem obserwujemy ich nieznacznie.

Nie wielu ich; środkowy stół obsiadło 3 młodych chłopców, którzy najwidoczniej nie mają stałego zamieszkania, bowiem drzemią siedząc, a jeden nawet śpi w najlepsze.

Zauważył to stojący koło szynkwasu wyrostek i wyciął mu w nos potężnego szczutka. Chłopiec obudził się nagle, obrzucił wszystkich przestraszonem i jakby błagającem o spokój sporzeniem i opuścił głowę z powrotem na piersi, do dalszej drzemki.

Widać. że ci biedacy przyzwyczajeni są do takich żartów z „gośćmi,“ którym się tu z łaski pozwala „przespać“ noc, siedząc na zydlu przy stole.

Pod ścianą na ławie siedzi jakaś kobieta: wieku jej określić nie podobna; może mieć 30 a może mieć i 50 lat zarówno; nędza i ciężka praca zrobiły z niej coś nieokreślone; ubrana w jasno-brudny kaftanik i odziana dużą chustką, siedzi ze znużoną i senną miną i tylko od czasu do czasu robi monotonnym głosem jakieś wyrzuty „panu Antoniemu.“ Treści, ani celu tych wyrzutów na razie zrozumieć nie można.

„Pan Antoni“ stojąc na środku knajpy, pomiędzy okrągłym stołem, ławami pod ścianą i szynkwasem, odpowiada też na nie lekceważącem ruszeniem ramion i również nieokreślonemi a wyraźnie drwiącemi wykrzyknikami.

Czuje on się tu ośrodkiem uwagi i podziwu całego towarzystwa; na niego patrzą i do niego odzywają się z jakimś proszącym szacunkiem i kobieta siedząca pod ścianą i dwaj siedzący ponuro przy sąsiednim stolikui mężczyźni i siedzący na zydlu przy samych drzwiach typ włóczęgi, w szerokoskrzydłym, pomiętym i dostatecznie zniszczonym i brudnym kapeluszu, o długich, obwisłych sutych wąsach i ponurem wejrzeniu.

A „pan Antoni“ udanie chwiejnym i pijanym krokiem przechodzi od jednego do drugiego, przed każdym staje, krząka z wyrazem najwyższego zadowolenia, poczem głosem podniesionym, który ma wyrażać odwagę, beztroskliwość i najwyższy stopień rozhulania się, a w którym w rzeczywistości brzmi tylko bolesna jakaś nuda i tęsknota pustej udręki, rzuca kilka bez sensu i związku słów. To znów podchodzi do szynkwasu i zapytuje „Panie gospodarzu! a ile się tam należy?“ Na co z boku wtrąca włóczęga głosem i z miną, w których widoczna jest chęć pochlebienia temu, który tak „hula i stawia.“ „He, he, on się pyta, a gotów powiedzieć, że zapłaci jutro; on to potrafi!“ „Pan Antoni“ śmieje się z zadowoleniem.

Gospodarz mówi, że należy się 36 centów „Pan Antoni“ zapewnia lekceważąco: „pii, zapłacę, zapłacę“ i dodaje trochę jakby z przechwałką, trochę jakby z przykrem zdumieniem a jeszcze się p.....w nie upiłem!“

I nagle z ożywieniem dysponuje: „panie gospodarzu, cztery!“ a do kobiety kiwa „chodźcie pani Ambrożowa!“ Pani Ambrożowa podchodzi, bierze kieliszek, odwraca się od reszty kompanionów, wypija, krząka, obciera usta rękawem, poprawia chustkę i wraca na dawne miejsce.

Po wypiciu wódki, rozmowa z dotychczasowego prawie — monologu „pana Antoniego“ przeobraża się w ogólną i staje się więcej ożywioną. Z toku jej można wywnioskować, że pani Ambrożowej zginęło; to żelazko do prasowania i derka w niewiadomy sposób i że „pana Antoniego,“ który mieszka w blizkiem z nią, sąsiedztwie, podejrzywa ona mocno o przyczynienie się do tego zniknięcia, jak również że przypuszcza że to właśnie to żelazko i „derka“ roztopione są w obecnie wypijanej przez „pana Antoniego“ i kompanię, a i przez nią wódce, ale oponuje i wyrzuty czyni coraz słabiej i widocznie powoli godzi się z losem i z „p. Antonim.“

Po pewnym czasie „pan Antoni“ ujmuje w dwa palce z szynkwasu jakąś zakąskę i informuje się u gospodarza o cenie; otrzymuje odpowiedź, że dwa centy. Wtedy tryumfalnie

Bilety wizytowe — Drukarnia „Głosu Narodu“.

niesie ją do pani Ambrożowej i prosi ją o ułamanie sobie kawałka; resztą tej „zakąski“ częstuje resztę kompanji i sam zagryza.

Potem wypowiada jeszcze stojąc na środku, jakiś tryumfujący monolog i wychodzi z karczmy. Feta skończona; wszyscy zapadają z powrotem w drzemkę.

Zapłaciwszy po 6 centów za wypitą „z rumem“ herbatę, wychodzimy syci wrażeń. Widzieliśmy już „rozpustę i pijaństwo“ „wyrzutków społeczeństwa“.

Przed nami kroczy zwolna, tak niedawno „rozhulany“ pan Antoni, z melancholijnie opuszczoną głową i monologuje coś do siebie rzewnie; wódka jednak oddziałała. W całej dzielnicy pustka głucha, taka pustka jak w duszy tych bezdomnych biedaków, którzy w tak nieskomplikowany, smutny i ubogi sposób usiłują ją zapełnić.

* * *

Wracamy przez Dietlowskie planty i Grodzką do domu. Dusze napełnia nam melancholja, a podniebienia obrzydliwy posmak wypitew nocnej karczmie ubogich na ul. Ubogich (jest taka w Krakowie, czytelniku) herbaty fałszowanej i jeszcze bardziej fałszowanego rumu. Na Grodzkiej, niedaleko Wawelu, światło bije z okien restauracji i wesoło płyną dźwięki orkiestry. A możebyśmy wstąpili wypłukać z gardła brzydki posmak piwem, a z duszy brzydką melancholję widokiem prawdziwie wesołej, no i zapewne wykwintnej i szlachetnej, w formie przynajmniej, zabawy „inteligientnych“ i „dobrze urodzonych“? Wstępujemy. Wita nas tutaj takie same prawie, jak i w tamtej norze, zdziwienie. Widocznie i tutaj nie mamy dobrze dopasowanej do „instytucji“ miny. Nie tracąc jednak kontenansu, siadamy przy stoliku okrytym białą serwetą („tam“ był bez serwety, bardzo brudny i lepki) i wołamy o piwo. Lokaj we fraku, z równo rozczesaną głową przynosi; popijając je (nb. jest ohydne — pierwszy zawód) obserwujemy otoczenie. Gra orkiestra damska; kilku tylko panów, którzy widocznie niedawno opuścili nie tak „wszechstronne“ restauracje w śródmieściu, siedzi przy stolikach: ubrani są na wieczór bez zarzutu, na czarno w anglezach i smokingach; najwidoczniej ludzie „przyzwoici“. Lecz zabawa! Wszyscy pijani; w przerwach, gdy kapela grać przestaje i jedna z tych biednych istot chodzi, zbierając na talerzyk datki „za muzykę“, w stronę tych kobiet lecą od „panów“ propozycje bezwstydne, słowa wyuzdane. Tam u biedaków trzeba było jedno słowo pominąć, tu, całą rozmowę tych panów trzebaby kropkami pisać. Wprawdzie „kapela“ damska takie ma właśnie „przeznaczenie“, aleć to tylko skutek popytu, wykazanego przez publiczność. A w czasie, gdy panowie ci nie „bawią“ w wymieniony wyżej sposób dam z kapeli, zabawiają się sami tak jemi np. rozmowami ze służbą: „Kelner“! — „Słucham“. — „Dzisiaj masz przedział z prawej strony, a wczoraj miałeś z lewej; jutro będziesz miał na środku“! Kelner kłania się i odchodzi. Po chwili znowu: „Kelner“! „Słucham“. „Kochasz mnie“? Lokaj kłania się z obleśnym uśmiechem; i t. d. i t. d. Koniaki i starki idą przytem koleją coraz gęściejszą, wraz z czem wzmaga się pieprzność dowcipów, skierowanych do dam z kapeli, oraz głębokość wypowiedzianych do siebie i do służby uwag. Jakaś para wśród ukłonów służby przemyka się do „separatki“.

Atmosfera staje się nieznośną i wychodzimy; wracamy z takim samym posmakiem na podniebieniu po lichem piwie; w duszy miejsce melancholji zajęło obrzydzenie do tych ludzi, którzy mając materjalną możność zapełnienia widocznej pustki swego istnienia tem wszystkiem, co daje współczesna cywilizacja i kultura nauką, sztuką lub działalnością społecz. przedkładają nad to wszystko zadowolenie najniższych instynktów w okrytych blichtrem, smokingach, a gdy pod upływem alkoholu spadnie maska przyzwoitości, w najbardziej prostacki sposób. Gdzie granice i różnice pomiędzy „niższymi i wyższymi“ pomiędzy „wyrzutkami“ społeczeństwa a jego „śmietanką?“ I na czyją korzyść, jeżeli uwzględnimy warunki wypadnie porównanie?

Symbolem wskółczesnego miasta — nocna knajpa.

Telegramy.

WIEDEN. Przy ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 300.000 kor. padło na serję 368, Nr. 37, druga wygrana 60.000 kor. na serję 4135, Nr. 66, trzecia wygrana 30.000 kor. na serję 1743, Nr. 78 i po 10.000 kor. wygrały serję Nr. 469 Nr. 19 i serję 3106 Nr. 70.

WIEDEN. Przy ciągnieniu losów austroczerwonego krzyża główna wygrana 60.000 kor. padła na serję 5866, Nr. 15.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

WIEDEN. Drugi oddział Rady przemysłowej zbiera się 8 stycznia na naradę nad programem reformy ubezpieczenia robotników i nad sprawą rozporządzeń, mających być wydanymi dla przeprowadzenia ustawy o ubezpieczenie urzędników prywatnych.

SEJM DOLNO-AUSTRYJACKI.

WIEDEN. „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm dolno-austryjacki na dzień 8 b. m. Zwołanie sejmu ma głównie na celu uchwalenie nowej pożyczki dla miasta Wiednia i obrady budżetowe. Sesja ma potrwać kilka dni.

DOZOR POLICYJNY ROBOTNIKOW ZAGRANICZNYCH W PRUSIECH.

BERLIN. Odnośnie do złożonego 12 z. m. w sejmie pruskim oświadczenia przez ministra rolnictwa, wydał minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, umożliwiające władzom policyjnym lepsze dozorowanie robotników zagranicznych i w razie potrzeby przyjście im z pomocą radą lub czynem. Rozporządzenie to postanawia, że od 1 lutego będą na granicy Rosji i Austro-Węgier, lub w niemieckiem biurze centralnem dla robotników rolnych, wygotowane dla przebywających robotników karty legitymacyjne w języku niemieckim. Późniejsze wystawienie karty w miejscu pracy jest dozwolone. Robotnicy, którzy nie posiadając takiej karty, rozpoczną pracę, będą wydaleni.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

PARYŻ. Jak admirał Philibert telegrafuje, okręt transportowy „Nive“ rozbił się o skały niedaleko wybrzeża w odległości 5 mil na południe od Casablanki. Prócz załogi liczącej 50 ludzi, znajdowało się na nim 60 żołnierzy.

ZABICIE SZEFA ZANDARMERJI.

SAMARA. Onegdaj na jednej z najludniejszych ulic zabito szefa żandarmerji, pułkownika Bobrowa strzałami rewolwerowymi.

Ze świata.

PRUSKA MORALNOŚĆ. Donieśliśmy niedawno o zamordowaniu w Olsztynku majora Schönebecka. Obecnie już stwierdzono, że mordercą jest kolega zabitego kapitan Göben, który był kochankiem pani Schönebeck, i razem z nią ułożył mord. Oboje są już aresztowani.

Krytycznej nocy Göben ubrany po cywilnemu zakradł się do mieszkania Schönebecków; major posłyszawszy jakiś hałas wziął świecę do ręki i wyszedł na korytarz. Zaczajony za drzwiami Göben, zabił go wystrzałem z pistoletu

Kapitan Göben brał udział jako ochotnik w wojnie boerskiej, poczem w skutek nadzwyczajnych protekcyi dostał się do jeneralnego sztabu. Ma to być człowiek z bardzo awanturniczem usposobieniem.

— KRÓL OSKAR I EWA NANSEN. Dzienniki szwedzkie przypominają z życia zmarłego króla Oskara, następujące zdarzenie: W czasie, kiedy Fritjof Nansen odbywał słynną swą podróż do bieguna północnego, żona jego, Ewa, wystąpiła jako śpiewaczka w pewnym koncercie na którym był i król Oskar. Po koncercie rozmawiał król ze śpiewaczką nader uprzejmie i zauważył, że śpiewała wprawdzie bardzo pięknie, ale co do imienia Ewa byłoby coś niecoś do zarzucenia. Ma ono mianowicie jeszcze od czasów raju na ziemi jakiś niemiły przysmak. Śpiewaczka odparła: „Ależ wasza królewska mość nie wierzy przecież w tę starą legendę?“ Na to odrzekł król: „Owszem; zresztą dajmy tam Ewie spokój, ale tego starego Adama ja sam znam doskonale na wylot“.

— ZAMÓWIENIE TELEGRAFEM BEZ DRUTU. Kasa teatru Astora w Nowym Jorku otrzymał tymi dniami pierwsze zamówienie biletów za pomocą telegrafu bez drutu. Zamawiającym był jakiś ekscentryk, który z okrętu na morzu wysłał do kasy taką depeszę: Zarezerwować na środę wieczór dwa miejsca na „Tom Jorres“. Słono go ten interes kosztował, ale przynajmniej będzie się miał czem pochwalić.

Ceny targowe z dnia 2 stycznia b. r.

		na 100 klg.	
Pszenica biała	od	25.70	do 26.20
„ czerwona i żółta	„	25·50	„ 26·—
„ węgierska	„	25·50	„ 26·50
Żyto krajowe	„	24·20	„ 25·10
„ węgierskie	„	25·20	„ 25.60
Jęczmień na krupy	„	16.—	„ 16·60
„ browarny	„	16.20	„ 17.40
„ słowacki	„	18·40	„ 19·60
„ na paszę	„	13.80	„ 14·—
Owies z opłatą akcyz.	„	16.40	„ 17·—
Proso	„	14·—	„ 15·50
Jagły	„	24·—	„ 26·—
Tatarka	„	17·50	„ 19.50
Kukurydza	„	16·60	„ 17·60
Groch	„	22·60	„ 29·50
Fasola	„	18·—	„ 30·—
Wyka	„	15·—	„ 16·—
Rzepak zimowy	„	35·50	„ 35.80
Koniczyna nasienna czerwona	„		
„ „ biała	„		
Tymotka	„		
Esparsetta	„		
Soczewica	„	26·—	„ 66.—
Słoma	„	7·20	„ 8.40
Siano	„	8·40	„ 9·00
Koniczyna pastewna	„	10·—	„ 11·20
Ziemniaki	„	4·40	„ 5·—
Jaja	kopę	5·20	„ 5·60
Masło	1 kg.	2·60	„ 2.80
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—	210·—
„ „ 75° „	1 hl.	—	170·—

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 2. I. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	659	—	Gal. karp. Tow. naft.	—	—
węg. zakł. kred.	767	—	Oblig. węg. indemiz.	97	65
Anglobanku	290	50	Renta majowa	67	05
Unionbanku	529	25	Austr. renta kor.	98	60
Länderbanku	408	50	Węg. „ „	95	—
Bankvereinu	516	25	56 l. listy t. kr. ziem.	94	75
Bodenkredit	10	30	4% „ Banku h.	90	80
Gal. Banku hipot.	675	50	4½% „ „ „	110	—
Kolei państwow.	150	25	5% „ „ „	94	75
„ południ.	424	—	4% „ „ kraj.	106	50
„ Elbethal	52	80	4½% „ „ „	—	—
„ Północnej	557	—	4% Gal. Obl. prop.	98	—
„ Czerniow.	675	50	4% Gal. poż. k. z 1893	95	—
Alpiny	527	50	4% Poż. m. Lwowa	93	50
Rima Muranyi	24	20	Losy tureckie	183	—
Prask. Tow. żelaz.	471	—	Marki	117	72
Fabryka broni	404	50	Ruble	2·52	—
Tureckie tytun.	540	—	Rosyjskie pap.	90	80

Broszury wykonuje Druk. „Głosu Narodu“

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

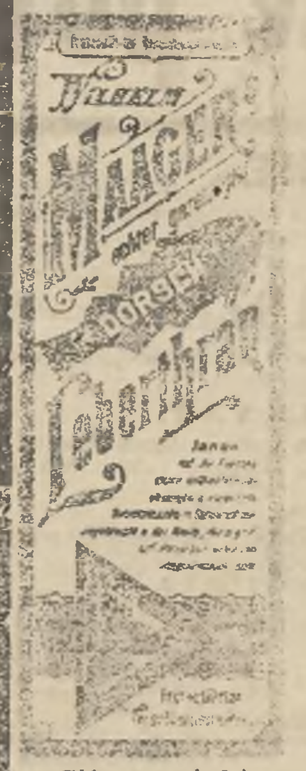
Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

[illegible] w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
[illegible] w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
[illegible] rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
[illegible] rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
[illegible] rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stad do Nowego Zagórza i Chyrowa.
[illegible] rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa.
[illegible] rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
[illegible] przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
[illegible].12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
[illegible] po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
[illegible].10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
[illegible] wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
[illegible] wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa.
wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połaczenie w Bierzanowie do Wieliczki.
wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa.
w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic: w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
DORSCH
TRAN z wątroby Miętusów
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa. 2230 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Nie kupujcie zegarka

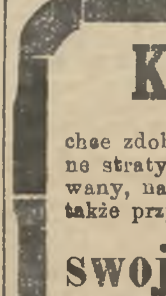


zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.

Otrzymacie:		14 k. pierścienie zł.	K 4.—
Niklowe Roskopfy	K 3.—	Zegary pen. 70 cm.	K 7.—
Srebrne „	K 6.—	„ z bic em wież.	K 10.—
Z podw. kopertą	K 8.—	„ z muzyką	K 12.—
Z 3 srebrn. kopert.	K 10.—	„ z kukułka	K 5.—
Płaskie stalowe	K 7.—	„ kuch. 8 d. idące	K 6.—
Roskopf kolej.	K 7.—	Budziki z 1 dzw.	K 2.40
Prawdz. Omega	K 17.—	„ w nocy świec	K 3.20
Srebr. łańcuszek	K 2.—	„ z podw. dzw.	K 3.—
14 kar. zł. zegarek	K 19.—	„ z dzw. wież.	
14 kar. zł. łańcuch	K 20.—	i biciem	K 6.—

3 lata pis. gwarancyi; za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wys. za zaliczką
Skład przedmiotów złotych i zegarów (1860
MAX BOHNEL, Wien, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca).
Żądajcie mego cennika z 3000 rycin darmo i opłatnie.

Prawn. zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!



Jedynie prawdziwym jest tylko
Thierry'ego Balsam
z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—
Thierry'ego maść babkowa
przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze. Zamówienia adresować: Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

KTO NA GIEŁDZIE

chce zdobyć większe korzyści, lub powetować dawniej poniesione straty, kto każdej chwili pragnie być znakomicie poinformowany, na podstawie długoletniego fachowego doświadczenia, kto także przy większych spekulacyach

swoje ryzyko ściśle ograniczyć

pragnie, niechaj się zwróci załączając markę na odpowiedź pod adr: Informationsabteilung der „Fortuna", Wien, I., Mölker-

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

20 letnie powodzenie

zawdzięcza **MAGGI**-ego przyprawa do zup z krzyżem w gwieździe swej niesłychanej i nigdy niezmieniającej się dobroci, swemu doskonałemu zapachowi i wielkiej **wydajności!** Proszę żądać wyraźnie **przyprawy Maggiego**, zważać na powyższy znaczek ochronny i strzedz się przed naśladownictw.

OGŁOSZENIE.

Dnia 12 stycznia 1908 w niedzielę o g. 4 po południu odbędzie się w sali Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Pilźnie na piętrze w domu własnym

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Stowarzyszenia oszczędn. i pożyczek w Pilźnie zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie sprawozdania z odbytej lustracyi (ust. z 10|6 903 Nr 133 dz. u. p.)
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907.
4) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
5) Wniosek względem rozdziału czystego zysku z r. 1907.
6) Wybór trzech członków Rady nadzorczej parag. 24 statutu.
7) Wybór komisyi rewizyjnej parag. 35 l. f.
8) Wnioski członków.

Jan Porządek, prezes. Jędrzej Pawlus, sekretarz.

IV Rachunek bilansu.

Stan bierny		Stan czynny	
Z rachunku udziałów	49640.42	Z rachunku pożyczek	945300.—
funduszu rezerw.	32495.05	odset. naprz. zapłac.	16.07
wkładek na rach. bieżący	855680.16	kosztów ruchom.	236.57
długów zaciągn.	5936.—	administracyi	4160.—
odsetek (naprzód pobranych)	8900.37	nieruchomości	9966.48
rezerwy strat	808.49	zapasu druków	60.—
strat i zysków	11085.15	zaliczek procesow.	261.37
		lokacyi	1608.49
		kasy	2936.96
Razem	964545.94	Razem	964545.94

Towarzystwo liczyło z końcem roku 1906 2535 w roku 1907 przybyło 200, ubyło 105 liczy zatem dnia 31 grudnia 1907 razem członków 2630.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających brody i łysych



Brody i włosy można rzeczywiście w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie przewybornego duńskiego „Balsamu Mos“. Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie „Balsamu Mos“ do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 14 dni tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz rość zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się jeżeli to nie jest prawdą, to zapłacimy **10.000 koron gotówką** każdemu nie mającemu brody, łysemu albo mającemu rzadkie włosy który używał „Balsamu Mos“ przez 6 tygodni bez skutku.

P. S. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed naśladownictwem energicznie się ostrzega. „Wedle prób, dokonanych przezemnie na użskim „Balsamie Mos“, mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj zadowolony. Już po ośmiu dniach okazał się znaczny porost włosów, a pomimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po sześciu tygodniach broda poczęła przybierać swój naturalny kolor i dopiero wtedy rzucało się w oczy nadzwyczaj dodatnie działanie pańskiego Balsamu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem I. C. Dr. Tverg —openhaga. Pakiet „Balsamu Mos“ 5 guldenów. Opakowanie dyskretne. Przesyła się za zaliczką. Proszę adresować do największego specyalnego składu na świecie: (**Mos Magazinet, Kopenhaga 338 Dania**). Pocztówki należy frankować marką 10-halerzową, listy marką 25-halerzową. 2252 1

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



Budziki z świecącą tarczą

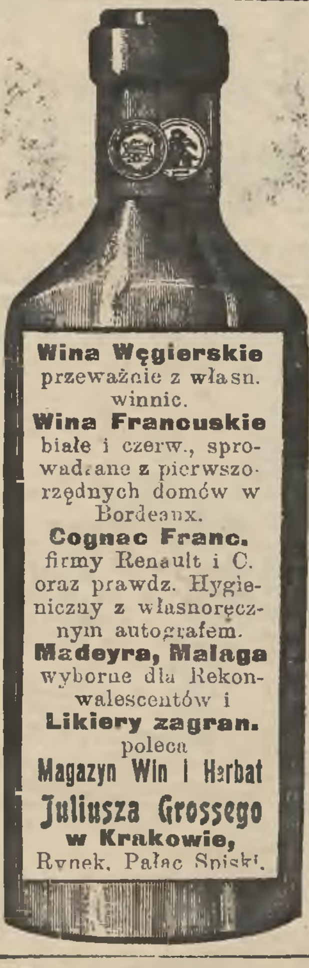
	Koron		Koron
Z dzwonkiem zw.	2.40	Budzik kolej.	5.—
Z 2 dzwonkami	3.—	„ z dzwonkiem wież. i biciem	6.—
Z tarczą świecącą	3.20		
Marki J. Prima	4.—	„ z muzyką	10.—

3 lata pisemnej gwarancyi. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy

Wysyłka za pobraniem

Max Böhnel, Wien, IV., Margarethenstrasse 27.

Żądajcie mego cennika obejmującego 5000 rycin darmo i opłatnie |1359



Wina Węgierskie przeważnie z własn. winnic. **Wina Francuskie** białe i czerw., sprowadzane z pierwszorzędnych domów w Bordeaux. **Cognac Franc.** firmy Renault i C. oraz prawdz. Hygieniczny z własnoręcznym autografem. **Madeyra, Malaga** wyborne dla Rekonwalescentów i **Likiery zagran.** poleca Magazyn Win i Herbat **Juliusza Grossego w Krakowie,** Rynek, Pałac Spiski.

Od 20 lat prowadzę w Magazynie znakomite 2 gatunki **Ceylon-Indyjskich Herbat: Darling** po K. 1.30. — **Gonar** po K. 1.70 za ćwierć funta Netto, które się poleca. Import wprost z Ceylonu.

Ogłoszenie Licytacyi.

Dnia 15 stycznia 1908. o godzinie 10 przed połudn. odbędzie się **w biurze Magistratu** w Wieliczce

LICYTACYA

zapomocą pisemnych ofert zaopatrzonych marką stemplową na 1 koronę

na dzierżawę cegielni miejskiej w Wieliczce

składającej się:

1) z gruntu (gliny) w obszarze 3 morgów i 1396 kw. sążni;
2) 2 szop, 30 m. długich, 8 m. szerokich krytych dachówką;
3) budynku mieszkalnego o 4 ubikacyach mieszk. sieni i komorze na węgle;
4) 1 pieca polowego, ma wysokość 1.70 m. murowanego, krytego;
5) 1 studni

na lat 5 t. j. od d. 16 stycznia 1908 do dnia 1 lutego 1913, zresztą pod warunkami, które przeglądać można w godz. urzędowych w Magistracie. Cena wywołania wynosi kwotę cztery tysiące Koron rocznie a wadyum, które ma być dołączone do oferty, 10 proc. od wyż. wymienionej ceny wywołania. Magistrat król. górn. woln. miasta Wieliczka, dnia 16 grudnia 1907.

Burmistrz: Fr. Aywas.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

450.000 K.

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnieniach do roku 13 daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerw. Krzyża,
losu włoskiego czerw. Krzyża,
losu węglersk. czerw. Krzyża
losu Bazylika,
losu Serbsk. państ. (tyton.)

Najbliższe ciągnienie już

d. 14. stycznia 1908

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 71.25 lub na **32 raty miesięczne po K. 2·50**

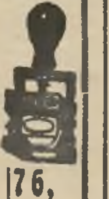
Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry, i wszystkie wygrane są jego wyłączną własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. [1651

Dom bankowy i kantor wymiany **„Mährisch-niederösterr. Merkur“** Berno (Mor.) ul. Nowa Nr. 20.



Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, 1|76, Adlergasse 12. Telefon 121 76. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Piękny biust.



Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu.— Pod gwarancyą wolne od arsenku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za na desłaniem K **6·45** lub za pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—13

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co. Wassergasse 19. — BUDAPEST, Apt. J. V. Török, Kiraly Utcza 12.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.** Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Staruszka 85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostała bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ d a Zameckiej.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“

Wina

francuskie, węgierskie, reńskie, austryackie i porter angielski ----- poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE, MAŁY RYNEK.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy“

Wypędzeni z Ameryki emigranci

znajdą stały zarobek w kraju. Zgłoszenia najpóźniej do Trzech Króli, adresować: „Przemysł krajowy“, Lwów, poste restante.

ZĄRZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na wystawie budowlanej we Lwowie r., oraz wielkim medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. Wapno szone i Wapno do uprawy roli wnież poleca ze swych składów „Krzemionkami“ i „skałą dowskiego“ Kamień budowlany kowy i Szuter. Zamówienia Kasa miejska w Podgórzu lefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.